

Rowerowanie i pomaganie

Imprezy

Cykl charytatywnych bike'owych maratonów MTB już po raz drugi zawiązał do Długiej Gośliny. – Jechaliśmy pod hasłem „Ratujmy zabytek”, w ten sposób pomagając w zgromadzeniu funduszy potrzebnych na remont liczącego 400 lat kościoła w Długiej Goślinie – mówi Marta Kompel, jedna z organizatorek imprezy.

W zawodach wystartowało blisko 500 kolarzy. – Przygotowaliśmy dystanse zarówno dla zawodowców, jak i dla amatorów. Trasa była wymagająca, ale też wyjątkowo urokliwa, prowadząca w dużej mierze duktami leśnymi. Przy okazji rozegrano również drugie mistrzostwa Polski kolarzy z cukrzycą – mówi Agata Szydłowska z bike'owej rodziny.

Koszt prac remontowych kościoła w Długiej Goślinie opiewa na 1,5 mln złotych. Część tej sumy pokrył powiat poznański. – My także chcemy pomagać. Mamy nawet hasło „pomaganie przez rowerowanie” – zapewniają organizatorzy. (ts)



FOT. TOMASZ SIKORSKI

Przełamując bariery



FOT. OŚRODEK W OWIŃSKACH

Wiesław Pawlak (w środku) ze swoimi utalentowanymi wychowankami z Ośrodka w Owińskach

Sport niepełnosprawnych

– Praca z niewidomymi jest specyficzna. Już samo namówienie takiej osoby do uprawiania sportu jest nie lada sztuką – uważa Wiesław Pawlak, trener z Ośrodka Szkolno-Wychowawczego dla Dzieci Niewidomych w Owińskach.

Wychowankowie Ośrodka od lat należą do krajowej czołówki. – Oficjalnie reprezentujemy barwy poznańskiego Stowarzyszenia Sportowo-Rehabilitacyjnego Start. Trenujemy jednak sami, korzystając z doskonałej infrastruktury, jaką mamy w Owińskach. Dysponujemy przecież skocznią oraz bieżnią pozwalającą na uprawia-

nie sprintu. Radzimy sobie także z dłuższymi dystansami, bo główna alejka wokół Parku Orientacji Przestrzennej ma około 400 metrów, czyli wymiarami odpowiada stadionowej bieżni – wyjaśnia Wiesław Pawlak.

Młodzież z Ośrodka korzysta także z obiektów w Poznaniu. – Często pomagają nam studenci Akademii Wychowania Fizycznego, którzy chętnie występują w roli przewodników naszych sportowców – dodaje. Bo też każdy niewidomy sportowiec takiego przewodnika potrzebuje. – I to często wycynowca, ponieważ poziom przez prezentowany przez zawodników z niepełnosprawnościami jest naprawdę wysoki. Ja-

ko przykład mogę podać Joannę Mazur, która robi teraz furorę w „Tańcu z Gwiazdami” – przyznaje szkolenowiec z Owińsk. On sam także jest przewodnikiem dla swoich zawodników.

– Coraz częściej jednak nie dają już rady – śmieje się. Ile potrzeba czasu, aby wytrenować sportowca, który jest w stanie rywalizować nie tylko na krajowych, ale i międzynarodowych arenach? – Wiele zależy od talentu. W tym przypadku jednak najtrudniejsze są początki. Osoby niewidome mają wiele obaw przed rozpoczęciem treningów. Muszą przełamać wiele barier, przewyciężyć strach. Choćby przed upadkiem. Trudno im się dziwić,

bo przecież nawet w swoich domach mają ograniczony ruch. A tutaj przychodzi do nich trener i opowiada im o startach w zawodach... – mówi Wiesław Pawlak.

Mając zaufanie do trenera i przewodnika, można jednak przenosić góry. Świadczyć o tym wyniki uzyskiwane przez niewidomych sportowców z Owińsk. W ubiegłym roku najwięcej sukcesów osiągnęła Daria Wyka, która zdobyła złoty medal mistrzostw Polski w skoku w dal, a do tego świetnie radziła sobie w sprintach. Równie doskonale wyniki uzyskują Inga Biernat oraz Kinga Przewoźna. – Nasi wychowankowie z powodzeniem startują na mistrzostwach Europy, świata, a nawet na igrzyskach paraolimpijskich – przypomina ich trener.

Teraz jego podopieczni przygotowują się do mistrzostw świata juniorów, które odbędą się w Szwajcarii. – Tak jak wspomniałem, talent jest ważny, ale przecież nikt nie urodził się mistrzem świata. Dlatego ciężko i regularnie trenujemy. Zajęcia mamy pięć, sześć razy w tygodniu. To sporo, ale nikt z tego powodu nie narzeka. Mamy wspólny cel i wszyscy chętnie pracujemy. A zawsze powtarzam, że jak są chęci, to o sukcesy zdecydowanie łatwiej – kończy Wiesław Pawlak.

Tomasz Sikorski

Wieża w Biedrusku zabytkiem zadbanym

Konkurs

Podczas gali w Muzeum Emigracji w Gdyni ogłoszono wyniki tegorocznej edycji konkursu „Zabytek Zadbanym”. W gronie wyróżnionych zostały dwa obiekty z powiatu poznańskiego. Laureatem w kategorii „zabytki techniki” została wodociągowa wieża ciśnieniowa w Biedrusku, a Pałac w Jankowicach otrzymał wyróżnienie w kategorii „rewaloryzacja przestrzeni kulturowej i krajobrazu”.



FOT. ARCHIWUM

Konkurs „Zabytek Zadbanym” organizowany jest od 1975 roku, a jego adresatami są właściciele, posiadacze lub zarządcy obiektów wpisanych do rejestru zabytków, którzy wzorowo wywiązują się z obowiązku opieki nad nimi. Laureat z powiatu poznańskiego, czyli wodociągowa wieża ciśnieniowa w Biedrusku, pochodzi z początku XX wieku. – Jej budowa związana była z gwałtownym rozwojem wsi, w której powstały pruskie koszarzy wojskowe – mówi Agnieszka Krawczewska, zastępca dyrektora Wydziału Powiatowy Konserwator Zabytków.

– Obiekt zbudowano, wzorując się na formach neogotyckich. Obecnie wieża znajduje się na terenie jednostki wojskowej i nie jest użytkowana. Podczas remontu naprawiono oryginalny mechanizm zegarowy. Ze względu na znaczną wysokość obiektu pełni ona funkcję wieży zegarowej i atrakcji turystycznej dla wielbicieli architektury przemysłowej – dodaje. (ts)

Była premier spotkała się z seniorami – studentami z Lubonia

Wykład

Ewa Kopacz wygłosiła wykład dla słuchaczy Uniwersytetu Lubońskiego Trzeciego Wieku. – Seniorzy są skarbnicą mądrości, z której politycy powinni jak najczęściej korzystać – mówiła była premier.

Wykład nosił tytuł „Kobiety w polityce”, ale rozmawiano także na wiele innych tematów, m.in. o przyszłości Unii Europejskiej, przemocy w rodzinie

czy służbie zdrowia. – Chętnie korzystam z zaproszeń na spotkania z Uniwersytetami Trzeciego Wieku. Regularnie spotykam się również z seniorami. Bo też rozmowy z nimi są wyjątkowo pouczające. Ich mądrość życiowa oraz polityczna intuicja bywa nie do przecenienia – zapewniała Ewa Kopacz.

Była premier chętnie też podpisywała indeksy studentom – seniorom. Nie brakowało też prywatnych rozmów ze



FOT. TOMASZ SIKORSKI

Ewa Kopacz podpisuje indeksy studentkom z Lubonia

słuchaczami lubońskiego Uniwersytetu. A ten działa już od ośmiu lat. – Jak zaczynaliśmy było nas sześćdziesiąt osób. Teraz jest to blisko dwustu „studentów”. Czy jesteście wyjątkowi? Tak, ponieważ współpracują z nami wyjątkowi ludzie – podkreśliła Maria Nowakowska, starościna lubońskiej placówki. – Wychodzimy z założenia, że senior nie musi siedzieć w domu. Wręcz przeciwnie powinien być aktywny – dodała. (ts)

Serbska americana...

Koncerty

Incubator Artystyczny Lupa po raz kolejny szykuje niespodziankę dla fanów muzyki. Tym razem w Puszczykowie zagra Stray Dogg. To zespół z Belgradu poruszający się w obszarach folku, indie rocka i americana. Liderem grupy jest Dusan Strajnić, wokalista, kompozytor i tekściarz. Zespół zadebiutował w 2011 roku i od razu stało się jasne, że na Bałkanach narodziła się nowa gwiazda, w żaden sposób niezwiązana z muzyczną estetyką tamtego regionu. Grupa za to chętnie korzysta z amerykańskich inspiracji. Świadczyć o tym może m.in. współpraca ze znanym za oceanem bardem Devendrą Banhartem. Teraz grupa Stray Dogg pojawi się w Polsce, a konkretnie w Puszczykowie. Koncert zaplanowano 12 maja, o godz. 17.00 w Lupie. (ts)

...i holenderski folk

W Puszczykowie nie tak dawno gościł też Teddy Jr. Tym razem tego holenderskiego songwritera będzie można zobaczyć i posłuchać w Pobiedziskim Ośrodku Kultury. Teddy w swojej muzyce łączy folkowe brzmienia z energią grunge'u lat 90. Artysta sam komponuje i pisze utwory, inspirowany takimi wykonawcami, jak Eels, Neil Young czy Tom Petty. Holender występował także na jednej scenie z Peterem Gabrielem i New Model Army. Teddy dzięki swojej osobowości stwarza na scenie osobliwy spektakl, w którym publiczność może aktywnie uczestniczyć. Początek koncertu 17 maja, o godz. 19.00. (ts)

Gospodynie już nie tylko gotują...



Panie z Koła Gospodyń Wiejskich w Chludowie organizują między innymi zabawę karnawałową dla najmłodszych

Reportaż

– Jesteśmy samowystarczalne. Potrafimy gotować, organizować imprezy, a do tego mamy zespół, który na tej imprezie wystąpi. Świetnie się przy tym bawimy – zapewniają panie z Koła Gospodyń Wiejskich w Chludowie.

Chludowo to najdalej wysunięta na północ wieś w powiecie poznańskim. Mieszka w niej nieco ponad 1300 mieszkańców. Od 1956 roku działa tam Koło Gospodyń Wiejskich. – I to działa nieprzerwanie, co jest sporym wyczynem. Przez te lata, tak jak inne tego typu organizacje, mieliśmy swoje wzloty i upadki, ale teraz działamy z nowym animuszem. Jest nas ponad dwadzieścia pań, które mają mnóstwo pomysłów i jeszcze więcej chęci do pracy. Mamy również trzech... panów. I są z tego powodu dum-

ni – zapewnia Irena Markiewicz, przewodnicząca Koła, która w Chludowie się urodziła. – Pamiętam, jak w Kole działała moja mama, ale to były zupełnie inne czasy – przyznaje.

Bo też jeszcze do niedawna Koło Gospodyń Wiejskich kojarzyły się z garnkami, wypiekami i strojami ludowymi. Dzisiaj kobiety tam działające, to często panie pracujące na co dzień w swoich firmach, prawdziwe bizneswomen. – Obecny świat mocno się skurczył. Dostęp do dóbr materialnych, jak i do informacji, jest taki sam w mieście, jak i na wsi. Ludzie u nas ubierają się tak samo i zarabiają tak samo jak w mieście. Różnice dawno się zatarły, choć na wsi cały czas większą wagę przykładają do tradycji. Żyje się też nieco spokojniej, swoim rytmem. Co jeszcze nas wyróżnia? To, że dzie-

ci zdecydowanie częściej mówią „dzień dobry” swoim sąsiadom niż ma to miejsce w mieście – mówi Antonina Nowak.

Ona do Chludowa przeprowadziła się 11 lat temu i szybko znalazła w Kole swoje miejsce. – Takich osób jak ja jest więcej, bo też coraz więcej ludzi ucieka z miasta – zapewnia. – Spotykamy się raz w miesiącu i zawsze są to spotkania tematyczne. Zapraszamy na nie florystę, dietetyka czy kosmetyczkę. Jak na Koło Gospodyń Wiejskich przystało, wymieniamy się też przepisami. Z inicjatywy młodych członkiń Koła, Magdaleny Wiecezorek i Moniki Wronowicz organizowane są warsztaty kulinarne dla maluchów. I proszę mi wierzyć, cieszą się one bardzo dużym zainteresowaniem. Ostatnio uczyliśmy dzieci, jak przygotować pizzę. Zabawa była

przednia... – przekonuje Irena Markiewicz.

Panie związane z Kołem Gospodyń Wiejskich w Chludowie prowadzą również zespół pod nazwą Chludowska Mazelonka. – Przygotowujemy skecze, przedstawienia. Trochę śpiewamy, trochę mówimy. Ostatnio wystawialiśmy „Kopciuszka” i „Czerwonego Kapturka”, ale mocno zmodyfikowanego. Same przygotowujemy sobie stroje i scenografię. Nad wszystkim czuwa pani Alina Forysiak, która z wykształcenia jest muzykiem i ma wieloletni dorobek artystyczny oraz estradowy. Występujemy praktycznie na każdej imprezie, która jest u nas organizowana – mówi przewodnicząca Koła. – A tych imprez jest sporo. Jesteśmy obecne m.in. na Dniach Gminy, dożynkach czy Parafiadzie – dodaje.

Największą imprezą jest wspomniana Parafiada. – To dwa tygodnie zabawy i rywalizacji w różnych dyscyplinach sportu. Sama każdego dnia wsiadam wieczorem na rower i jadę kibicować za przyjaźnionym drużynom śmieje się Irena Markiewicz. Obie panie jednak przyznają, że w dzisiejszych czasach nie jest łatwo wyciągnąć ludzi z domów, sprzed telewizora czy komputera. – A to ważne, by wspólnie spędzać czas, by się integrować. Widzę jednak, że jest coraz więcej młodych ludzi, także w naszym Kole, którym się chce, którzy mają świeże pomysły – dodaje Antonina Nowak.

– Co teraz przygotowujemy? Wkrótce mamy Dzień Matki, na który zaprosimy wszystkie mamy z Chludowa. Będzie spotkanie z kosmetyczką, trochę muzyki i jak zwykle pyszne jedzenie. Potem jest Dzień Dziecka, który organizujemy ze strażakami, orkiestrą dętą i radą sołecką. Od dłuższego czasu przygotowujemy się też do Parafiady. W tym roku wystawimy przedstawienie, w którym główne role zagrają babcia i jej wnuczek. Będzie to takie humorystyczne starcie pokoleń. Mam nadzieję, że wszystkim przypadnie do gustu, bo przecież chodzi o to, aby bawić widzów, a nie ich zanudzać. Ostatnio kupiliśmy gofrownicę, więc wszyscy będą mogli liczyć na gofry w kształcie serduszek – kończy przewodnicząca Koła Gospodyń Wiejskich z Chludowa. **Tomasz Sikorski**

W Marinie w Czerwonaku otwierają Wielką Pętlę

Turystyka

Wiosna w pełni, więc miłośnicy sportów wodnych i aktywnego wypoczynku śmiało mogą odwiedzić Marinę Czerwonak.

– Nasza przystań już od dłuższego czasu tętni życiem – mówi Tomasz Drgas, prezes Wielkopolskiej Grupy Sportów Wodnych Kilwater. Ten sezon dla Mariny Czerwonak jest wyjątkowy, ponieważ to właśnie tam nastąpi otwarcie sezonu wodnego na Wielkiej Pętli Wielkopolski. – To wyjątkowe wydarzenie, najważniejsza impreza w sezonie. Tym bardziej jesteśmy dumni, że to nam przypadło w udziale jej zor-

ganizowanie. W ten sposób doceniono naszą pracę i to jak nasza Marina się prezentuje. A prezentuje się naprawdę okazale. Może to zabrzmieć nieskromnie, ale jesteśmy jedną z najpiękniejszych przystani w naszym regionie – dodaje z uśmiechem prezes.

Co to jest Wielka Pętla Wielkopolski? – To szlak żeglugi śródlądowej o długości 688 kilometrów, prowadzący z Kostrzyna nad Odrą przez Czarńków i Nakło aż na przedmieścia Bydgoszczy, skąd Kanałem Górnonośkim trasa wiedzie przez jezioro Gopło i Kanał Ślesiński do Konina. Dalej szlak prowadzi Wartą przez Poznań



i Międzychód do Santoka, w którym Warta łączy się z Notecią. Część Wielkiej Pętli, z Kruszwicy do portu w Koninie, zwana jest Wodnymi Wrotami Wielkopolski – opisuje Tomasz Drgas.

– Na trasie Wielkiej Pętli Wielkopolski znajduje się 35 przystani w tym siedem określanych jako mariny. Jedną z nich jest **Akwen Marina w**

Czerwonaku – dodaje. I to właśnie tam 11 maja nastąpi oficjalne otwarcie sezonu. Tego dnia zaplanowano też wiele dodatkowych atrakcji. Jedną z nich będzie rejs statkiem. Od pewnego czasu na przystani działa też tramwaj wodny, którym można pływać z Czerwonaka do Poznania. – Tak jak w poprzednim roku, kursuje on w

weekendy oraz święta – mówi Tomasz Drgas.

A chętnych do popływania nie brakuje. – Powołując nasze Stowarzyszenie do życia za cel postawiliśmy sobie, aby Poznań i inne mniejsze miejscowości położone nad Wartą nie odwracały się od rzeki. Chcemy, by wzdłuż jej brzegów tętniło życie. I to pozwoli nam się udaje, ponieważ miłośników sportów wodnych jest coraz więcej. Coraz więcej osób docenia też walory turystyczne Warty. Ta rzeka to skarb i trzeba o nią dbać. A przy okazji zapraszamy na Marinę. U nas każdy na pewno znajdzie coś dla siebie – kończy prezes Kilwatera. **Tomasz Sikorski**

Przestrzeń na scenie Teatr

To będzie prawdziwe święto teatru dziecięcego w gminie Tarnowo Podgórne. 11 i 12 maja, od godz. 10.00 do 14.00, w Centrum Kultury Przemierowo, podczas XVII finału projektu „Teatr w Każdej Wiosce” wystąpi jedenaście grup teatralnych, a na scenie zaprezentuje się ok. 130 dzieci. Każdej kolejnej edycji towarzyszy hasło przewodnie. Tym razem brzmiało ono „Przestrzenie bliskie i dalekie”. – Z dyskusji nad tym motywem zrodziły się spektakle, które przeniosą nas w przestrzenie duchowe, wewnętrzne, fantastyczne, ale i takie, które osadzone są w rzeczywistości – zapewniają organizatorzy. (opr. ts)

Bieg Dąbrówki

Rekreacja

To już IX edycja biegu o koronę Księżnej Dąbrówki. – Tradycja stało się, że w ostatnią niedzielę maja w Dąbrówce przy ul. Parkowej na skraju lasu pałędzko-zakrzewskiego spotykają się biegacze mali i więksi oraz chodźarze nordic walking. Dzieci, w zależności od wieku, będą miały do pokonania od 200 do 1000 metrów. Zawodnicy startujący w biegu głównym przebiegną 10 km, a chodźarze przejdą 7,5 km – opowiada Marcin Napierała, organizator biegu oraz dyrektor Gminnego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Dopiewie.

– Na mecie dla wszystkich dzieci przewidziane są złote pamiątkowe medale, a dla dorosłych medale dedykowane w kształcie ognia korony, które po połączeniu ze sobą mogą stworzyć symboliczną koronę. Każdy kto zbierze „koronę”, otrzyma pamiątkowy złoty dukat. Medale w takiej formie będziemy rozdawać do X edycji włącznie. W tegorocznym pakiecie startowym zaplanowaliśmy także m.in. okolicznościową koszulkę, poczęstunek na mecie, no i oczywiście wodę na trasie zawodów i na mecie. Zapewniamy także słońce – kończy z uśmiechem Marcin Napierała. Zawody zaplanowano na 26 maja. Więcej informacji oraz zapisy na stronie internetowej www.koronadabrowki.pl (ts)

Warto powalczyć o Certyfikaty



Jan Mazurczak i Jan Grabkowski w towarzystwie przedstawicieli Grodu Pobiedziska podczas ubiegłorocznej gali

Wyróżnienia

Już niebawem najciekawsze atrakcje turystyczne wokół Poznania mają szansę na kolejne wyróżnienie.

W niedawno rozpoczętej drugiej edycji Certyfikacji Atrakcji Turystycznej Powiatu Poznańskiego rekomendację mogą zdobyć muzea, parki rozrywki, ośrodki edukacji oraz obiekty rekreacyjne. Projekt służy systematycznemu podnoszeniu standardu oferty turystycznej aglomeracji poznańskiej i jej promocji.

Tytuł Rekomendowanej Atrakcji Turystycznej Powiatu Poznańskiego przyznaje Poznańska Lokalna Organizacja Turystyczna we współpracy z powiatem poznańskim. W ubiegłorocznej, pilotażowej edycji projektu wzię-

ło udział 41 obiektów, spośród których 32 otrzymały certyfikat Rekomendowanej Atrakcji Turystycznej. Tytuł został przyznany na rok, a obecnie zainteresowane podmioty mają możliwość jego przedłużenia.

– Udział w projekcie zawoocował nie tylko dumą z wygranej, ale i uzyskaniem przez nas solidnym wsparciem promocyjnym. W tym roku na pewno znowu staniemy na placu boju! – mówi Bartosz Styszyński, komes Grodu Pobiedziska, jednego ze zwycięzców ubiegłorocznej edycji. Do projektu mogą się również włączyć nowe obiekty oraz te, którym nie powiodło się w poprzedniej edycji. Aby otrzymać certyfikat, atrakcje turystyczne muszą zaprezentować odpowiedni standard w zakresie wypo-

sażenia, dostępności, oferty i działań promocyjnych.

– Na poszczególne miejsca spoglądamy oczami turystów, dla których ważne są sprawy praktyczne: wygodny parking, długie godziny otwarcia, możliwość płatności kartą czy rozbudowana oferta zniżek – mówi Jan Mazurczak, prezes Poznańskiej Lokalnej Organizacji Turystycznej – W tym roku dodatkowo premiować będziemy obiekty, które podejmują działania zmierzające do tworzenia turystycznych sieci – dodaje. Udział w projekcie jest nieodpłatny. Zgłoszenia są przyjmowane przy wykorzystaniu elektronicznego formularza.

Ostatecznej oceny dokonają kapituła złożona z ekspertów z zakresu turystyki. Uroczysty finał projektu wraz z wręczeniem certyfikatów i pamiątkowych statuetek planowany jest 15 czerwca 2019 roku w trakcie IV Dnia Organizacji Pozarządowych w Powiecie Poznańskim w Parku Dzieje w Murowanej Goślinie. – Powiat poznański może się pochwalić wieloma miejscami, które warto odwiedzić. Jestem przekonany, że nasz projekt stanowić będzie solidne wsparcie dla lokalnej branży w nowym turystycznym sezonie – podsumowuje Jan Grabkowski, starosta poznański i przewodniczący Kapituły Certyfikacji.

Piotr Basiński

Avaletto skakał najwyżej

Jeździectwo

W Iwnie odbyła się tradycyjna Błękitna Wstęga Wielkopolski w skokach przez przeszkody.

– To już była 47. edycja tych zawodów. Jednocześnie były to też 10. Otwarte Mistrzostwa Powiatu Poznańskiego oraz 11. Memoriał Henryka Helaka – wylicza Stanisław Helak, prezes LZS Abaria Iwno i organizator imprezy. Do udziału w zawodach zgłoszono blisko 150 koni. Pogoda w majowy weekend nie rozpieszczała, więc dla koni jak i dla zawodników przygotowano specjalne stajnie, aby zapewnić wszystkim suche miejsce między konkursami.

A tych konkursów, przez cztery dni rywalizacji, odbyło się aż 58. Te najbardziej prestiżowe rozegrano ostatniego dnia imprezy, wspieranej również przez powiat poznański. Grand Prix 47. Błękitnej Wstęgi Wielkopolski

i 11. Memoriał Henryka Helaka, o wysokości przeszkód 130 cm, wygrała Hanna Jachimowicz na ogierze Avaletto. Na drugim miejscu uplasował się Sławomir Klóska na klaczy Coco Gold, a trzecią lokatę wywalczyła Maria Kosmalewicz na ogierze Singulord Saphir.

Najważniejszy konkurs w ramach Ogólnopolskich Zawodów Dzieci i Młodzieży, Grand Prix o wysokości przeszkód 125 cm, wygrała Zofia Budzyńska na klaczy Fabia, która w tym roku została laureatką Nagrody Sportowej Powiatu Poznańskiego. – Poziom rywalizacji był niezły, ale też nasze zawody mają już określoną markę. Ale też jesteśmy jedną z najstarszych imprez cyklicznych w regionie. I co ważne, cały czas Błękitna Wstęga cieszy się sporym zainteresowaniem wśród zawodników jak i kibiców – zakończył Stanisław Helak.

Weronika Gospodarek



Hanna Jachimowicz na ogierze Avaletto wygrała Grand Prix 47. Błękitnej Wstęgi Wielkopolski i 11. Memoriał Henryka Helaka

Warto poznać legendy Puszczy Zielonka

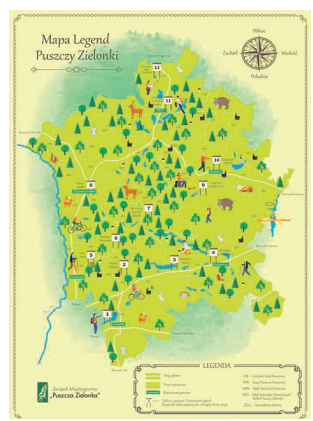
Turystyka

Puszcza Zielonka to jedno z najpiękniejszych i najciekawszych miejsc w powiecie poznańskim. I na pewno warto ją odwiedzić. Zwłaszcza wiosną, która sprzyja rodzinnym wycieczkom, aktywności na świeżym powietrzu, rekreacji i turystyce. Wiosna sprzyja również odkrywaniu nowych, nieznanych dotąd miejsc i tajemnic. A Puszcza Zielonka takich sekretów skrywa naprawdę sporo.

– Dlatego zachęcamy, aby poznać niektóre z nich. Wystarczy wybrać się na szlak legend Puszczy Zielonki, aby dowiedzieć się, gdzie znajduje się zatopione miasto, jak skończył się królewski pojedynek z turem, kto był ukryty w skórze niedźwiedzia uratowanego przez piękną Annę... oraz zaznajomić

się z wieloma innymi historiami związanymi z puszcza – czytamy na stronie Związku Międzygminnego Puszcza Zielonka.

Legend jest dwanaście i każda z nich odnosi się do konkretnego miejsca. Można do nich dotrzeć samochodem, rowerem lub pieszo. Wystarczy tylko sprawdzić na mapie. A tę można zna-



leć w urzędach gmin w Czerwonaku, Murowanej Goślinie, Kiszkwie, Skokach, Swarzędzu i Pobiedziskach oraz w siedzibie Związku Międzygminnego w Murowanej Goślinie. Jest ona również dostępna na internetowej stronie Związku.

Wszystkie opowieści zostały też zebrane w książce pt. „Legendy Puszczy Zielonka”. Każda z nich została zilustrowana wyjątkowym rysunkiem autorstwa Marty Kubiczek. Te rysunki można zobaczyć także w puszczy, na specjalnych tablicach. Szlaków turystycznych w Puszczy Zielonka jest zresztą znacznie więcej, jak choćby ten kajakowy czy kościołów drewnianych. Są też ścieżki dydaktyczne i trasy tematyczne. Dla miłośników turystyki to prawdziwy raj. (ts)

Czas na rajdy

Rekreacja

W niedzielę, 12 maja odbędą się dwie ciekawe imprezy dla miłośników turystyki i rekreacji. Jedną z nich jest 17. Wielkopolski Rajd Integracyjny „Sprawni Inaczej - Bez Barier i Granic”. – W tym roku przygotowaliśmy trzy rodzaje tras: przyrodniczą, powiatową i niezależną – opisuje komandor rajdu, Eugeniusz Jacek. – Meta zlokalizowana będzie na terenie Grodu Pobiedziska – dodaje.

Bogate tradycje ma również Rajd Rowerowy im. Wojciecha Bogusławskiego. W tym przypadku będzie to już 23. edycja tej imprezy. Miłośnicy spędzania czasu na dwóch kółkach wystartują z Łysego Młyna, a finiszować będą w amfiteatrze w Biedrusku. Więcej informacji o tych i o innych rajdach na stronie www.powiat.poznan.pl (ts)



co 2 tygodnie w piątki
w Głosie Wielkopolskim



środy 19:50 przed Pulsem Dnia
w WTK



piątki 10:15 -
w Radiu Poznań



www.powiat.poznan.pl

POWIATOWA 17.

To jest wyjątkowy sezon Liderów

Koszykówka

Ten sezon należy do koszykarek Lidera. Zespół prowadzony przez Annę Talarczyk awansował do I ligi, a juniorki i kadetki ze Swarzędza awansowały do turniejów finałowych mistrzostw Polski w swoich kategoriach wiekowych.

Awans do I ligi, koszykarki z powiatu poznańskiego, zapewniły sobie we własnej hali, zajmując drugie miejsce w turnieju finałowym. Liderki ograły w nim 92:55 UKS Ursus Warszawa oraz 75:53 UKS Basket Zgorzelec i już po dwóch meczach mogły otwierać szampany. – To nie były łatwe potyczki, ponieważ musiałyśmy sobie radzić bez naszych najmłodszych zawodniczek, które w tym samym czasie grały w Olsztynie, w półfinale mistrzostw Polski kadetek – mówiła po drugiej wygranej trener Anna Talarczyk. Dla niej tamten weekend był wyjątkowo trudny, ponieważ przez dwa dni non stop „kursowała” pociągami między Swarzędzem i Olsztynem.

– Chcieliśmy zorganizować oba turnieje, ale Polski Związek Koszykówki nie wyraził na to zgody. A chciałam być z dziewczynami z obu zespołów. Trzeba było zatem jeździć w tę i z powrotem – mówiła. Te podróże przyniosły jednak efekt, bo zarówno pierwszy zespół, jak i kadetki wywalczyły awanse. Senior-



Koszykarki Lidera Swarzędz i trener Anna Talarczyk meldują awans do I ligi

ki w całym sezonie przegrały tylko jeden mecz, ostatni w turnieju finałowym, z Widzewem Łódź, który nie miał już większego znaczenia, ponieważ wszystkie karty zostały rozdane dzień wcześniej. – Czy to znaczy, że zdominowaliśmy ligę? Trochę tak. Mamy odpowiednio zbalansowany zespół, oparty na doświadczonych zawodniczkach, które znakomicie wspierała nasza młodzież – stwierdziła trenerka.

Gra na I-ligowych parkietach dla Liderów nie będzie żadną nowością, bo przed rokiem koszykarki ze Swarzędza bardzo dobrze sobie tam radziły, ale ze względów finansowych musiały zejść klasą niżej. Czy w klubie nie boją się, że podobny scenariusz może się powtórzyć? – Liczymy, że nie. Na decydujących o awansie meczach

był obecny burmistrz Swarzędza, Marian Szkudlarek. Mamy nadzieję, że to dobry znak... – mówiła Anna Talarczyk. Jej zdaniem zespół po awansie powinien też zostać wzmocniony. – Różnica między ligami jest spora. Dlatego postaramy się poszukać dwóch solidnych zawodniczek. Nasza młodzież na tym nie straci, bo ona również będzie dostawać swoją szansę – dodaje.

A ta młodzież zasługuje na osobne słowa uznania. Juniorki, choć mają w składzie kilka młodszych dziewczyn, w tym 15-latek, sensacyjnie awansowały do turnieju finałowego mistrzostw Polski do lat 18, w którym zajęły ósme miejsce. – Dla naszego zespołu już samo przebicie się do finału było niczym mistrzostwo świata. W turnieju w Gdyni przegraliśmy wpraw-

dzie wszystkie mecze, ale suche wyniki nie w pełni odzwierciedlają to, co się działo na parkiecie. Nasze zawodniczki ambitnie walczyły i tanio skóry nie sprzedawały. A rywalizowały tam z dużo bardziej doświadczonymi zespołami – uważa trenerka.

Kapitałnie w tym sezonie radzą sobie również kadetki, które za tydzień, w Skierniowicach, tak jak wcześniej juniorki, staną do walki z najlepszymi ekipami w kraju. – Ten sezon, pod wieloma względami jest dla nas wyjątkowy. A przecież to jeszcze nie koniec, bo cały czas w grze są nie tylko kadetki, ale również młodzież i żaczki, które nie zakończyły jeszcze rozgrywek ligowych. Emocji zatem jeszcze trochę będzie... – kończy z uśmiechem trener Anna Talarczyk.

Tomasz Sikorski

Wychowanek z krwi i kości

Ultimate frisbee

Mateusz Gibki 6 lat temu przyszedł na pierwszy trening Brave Beavers. Dzisiaj jest najlepszym graczem ultimate frisbee w Polsce.

Zawodnik z Dopiewa nagrodę dla najbardziej wartościowego zawodnika w kraju odebrał w Warszawie, podczas Gali Polskiego Stowarzyszenia Graczy Ultimate Frisbee. – Już sam fakt, że znalazłem się w gronie trzech nominowanych do tego tytułu, był dla mnie sporym zaskoczeniem. A to, że z tej trójki wybrano właśnie mnie, to już był całkowity szok – przyznaje Mateusz Gibki.

– Czy jesteśmy dumni, że mamy takiego gracza? Oczywiście! Tym bardziej że Mateusz jest z nami od samego początku. Był na pierwszym treningu w 2013 roku. To taki wychowanek z krwi i kości – zapewnia Michał Juskowiak, menedżer zespołu. – Dokładnie ten trening pamiętam. Wtedy nawet za dobrze nie wiedziałem, co to jest ultimate frisbee. Na początku to była tylko zabawa, ale teraz ma to już znamiona coraz bardziej profesjonalnego sportu – uważa Mateusz.

W Polsce działa obecnie ok. 50 klubów ultimate frisbee. – Są one podzielone na trzy ligi. My, zarówno na trawie, jak i w hali, gramy w tej najwyższej. Jesteśmy też młodzieżowymi mistrzami Polski w obu specjalnościach – mówi Michał Juskowiak. Ultimate frisbee, które w skrócie polega na podawaniu sobie dysku, tak by na koniec przenieść go do strefy przeciwnika, to obecnie coraz poważniejsza dyscyplina sportu. Dwa lata temu była ona obecna w programie igrzysk sportów nieolimpijskich.

– To, że pojawiliśmy się na World Games w jakimś

stopniu na pewno spopularyzowało nasz sport. Transmisję z meczów można było przecież oglądać w Polsacie Sport. Nasza federacja czyni teraz starania, aby ultimate frisbee znalazło się na kłasyfikacyjnych igrzyskach. I jest niemal pewne, że w 2028 roku w Los Angeles tak się stanie. Grać będziemy w formule mixed, bo też to, że na boisku przebywa trzech mężczyzn i dwie kobiety na pewno nas wyróżnia wśród innych dyscyplin. Tak jak i to, że u nas nie ma sędziów – twierdzi menedżer Bobrow.

Nie można więc wykluczyć, że za kilka lat zawodnicy z Dopiewa pojedają zwyciężyć o olimpijskie medale. Już teraz 21-letni obecnie Mateusz Gibki gra w dwóch reprezentacjach, seniorskiej oraz mixed do lat 24. No, ale to nie dziwi, skoro to najlepszy zawodnik w Polsce minionego roku. – Jaki powinien być idealny zawodnik? Odpowiedzialny, skoncentrowany i skupiony na grze swojego zespołu. Indywidualności są ważne, ale mecze wygrywa cała drużyna – twierdzi najlepszy gracz ultimate frisbee w naszym kraju.

To, że ktoś jest numerem jeden w swojej dyscyplinie sportu, od razu rodzi pytania o ewentualne propozycje zmiany barw klubowych. – Czasami jestem o to pytany, ale są to rozmowy prywatne, dotyczące tego, czy na przykład nie chciałbym zmienić uczelni. Ja jednak studiuję na Uniwersytecie Przyrodniczym w Poznaniu, dobrze się tam czuję i przeprowadzać się nie zamierzam – zapewnia zawodnik. – Jesteśmy dumni z tego, że Michał reprezentuje nasze barwy i zapewniam, że nikomu go nie oddamy – kończy z uśmiechem Michał Juskowiak.

Tomasz Sikorski



Mateusz Gibki (z dyskiem) jest najlepszym graczem w Polsce

WOBEKTYWIE



Na Torze Poznań odbyła się 60. edycja kolarskiego Ogólnopolskiego Małego Wyścigu Pokoju, w którym rywalizowali młodziecy. Na starcie tej cyklicznej imprezy nie mogło zabraknąć reprezentantów UKS TFP Mróz Jedynki Kórnik. – Kolarze rywalizowali przed dwa dni i ścigali się w wyścigu ze startu

wspólnego, jeżdżąc indywidualnie na czas oraz w kryterium – opisuje trener Robert Taciak. Świetnie w tej rywalizacji spisali się Maria Hofmann i Dawid Wika-Czarnowski z Jedynki, którzy na wszystkich etapach stawali na podium i wygrali klasyfikację generalną Małego Wyścigu Pokoju. (ts)

Kadrowiczki pokazały klasę

Siatkówka

W Murowanej Goślinie już po raz 21. odbył się Ogólnopolski Turniej Piłki Siatkowej dziewcząt i chłopców.

– I jak zwykle sporo się u nas działo. Poziom sportowy imprezy, zwłaszcza w rywalizacji dziewcząt, był bardzo wysoki. Nie mogło być jednak inaczej, skoro przyjechały do nas dwie kadry, województwa wielkopolskiego i kujawsko-pomorskiego, przygotowujące się do finałów Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży – mówi Andrzej Micul, jeden z organizatorów turnieju. W rywalizacji młodzieżek obie te kadry zdominowały zawody. Wygrały siatkarki z Wielkopolski.

– To jeden z najwyższych zespołów w tej kategorii wiekowej w naszym kraju. To też jeden z faworytów do medali zbliżającej się, wspomnianej Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży – uważa Andrzej Micul. – My mamy tę satysfakcję, że w tej kadrze gra nasza zawodniczka z SKS Murowana Goślina, Zuzanna Łucka. Ona zresztą zastąpiła najlepszą atakującą całej imprezy – dodaje. W rywalizacji młodzików prym wiodli gospodarze, czyli SKS Murowana Goślina. Najbardziej wartościowymi graczami turnieju zostali Zuzanna Pieniak oraz Mikołaj Kamiński reprezentujący zwycięskie drużyny. (ts)